

43% budżetu Ukrainy na obronę. 253. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Premier Denys Szmyhal poinformował o przyjęciu budżetu Ukrainy na 2023 r. Na bezpieczeństwo i obronę przewidziano w nim 43% całości wydatków, czyli ponad 1,1 biliona hrywien (przeszło 30 mld dolarów). Na wypłaty i świadczenia socjalne – drugą pod względem wysokości środków pozycję – przypadnie 17%. Dochody własne państwa szacuje się na 1,3 bln hrywien, co stanowi 51% wszystkich planowanych wpływów, zaś ze wsparcia międzynarodowego ma być sfinansowanych 46% wydatków budżetowych. Minister finansów Serhij Marczenko stwierdził, że budżet przygotowywano przy założeniu, że wojna będzie trwała cały następny rok.

Środek ciężkości walk w Donbasie przesunął się na obszar pomiędzy Donieckiem a granicą obwodu zaporoskiego. Najcięższa sytuacja panuje w rejonie Wuhłedaru, który siły rosyjskie próbują oskrzydlić. Wzrosła presja agresora na pozycje ukraińskie w łuku na zachód od Doniecka. W rezultacie obrońcy podjęli decyzję o całkowitej ewakuacji ludności Marjinki. Niepowodzeniem miały się zakończyć kolejne rosyjskie ataki na Bachmut, Sołedar, na północ od Gorłówki oraz na wschód od Siewierska. Najeźdźcy mieli przejść do kontrataku pomiędzy Swatowem i Kreminną w obwodzie ługańskim i zaatakować pozycje obrońców wzdłuż linii rzeki Żerebeć. Siły ukraińskie ponawiają próby natarcia na pograniczu obwodów charkowskiego i ługańskiego na wschód od Kupiańska i na północny wschód od Swatowego. W obwodzie chersońskim jednostki ukraińskie kontynuowały próby przełamania pozycji rosyjskich, atakując na południe od linii Dawydiw Brid–Dudczany. Według nieoficjalnych informacji miały zająć miejscowość Mała Sejdemynucha nad rzeką Ingulec.

Rosjanie wciąż prowadzą ataki na infrastrukturę energetyczną i przemysłową z wykorzystaniem rakiet i dronów, ale ich intensywność uległa ograniczeniu. Odnotowano trafienia obiektów w Charkowie, Krzywym Rogu, Mikołajowie (celem był m.in. port), Pawłohradzie oraz Pokrowsku w obwodzie donieckim, a także w okolicach Zaporozża. Obie strony ostrzeliwują i bombardują pozycje i zaplecze przeciwnika wzdłuż linii styczności. Siły ukraińskie miały dokonać kolejnych aktów dywersji w Melitopolu i jego okolicach (m.in. w rejonie mostu kolejowego w Switłodołyńskim).

Głównodowodzący Sił Zbrojnych Ukrainy gen. Walerij Załużny zwrócił uwagę na nawet trzykrotne zwiększenie liczby ataków rosyjskich – do 80 na dobę „na wybranych odcinkach frontu”. Z kolei zastępca szefa Głównego Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego gen. Ołeksij Hromow poinformował, że na prawym brzegu Dniepru (w obwodach chersońskim i mikołajowskim) znacząco wzrosła liczba przeprowadzanych przez rosyjskie lotnictwo ataków na pozycje ukraińskie. Ma to być spowodowane trudnościami z zabezpieczeniem

logistycznym działających tam pododdziałów artylerii. Hromow stwierdził też, że na Białoruś przybywają rosyjscy żołnierze wcieleni do jednostek w trakcie „częściowej mobilizacji”, a stworzenie ugrupowania uderzeniowego może nastąpić nie wcześniej niż za dwa-trzy miesiące. W jego ocenie Rosja chce w ten sposób zmusić wojska ukraińskie do ściągnięcia sił ze wschodu i południa kraju. Dowództwo rosyjskie przywiązuje dużą wagę do wykorzystywania bazy lotniczej w Łunińcu (obwód brzeski), gdzie stacjonuje jednostka wyposażona w irańskie drony bojowe.

Według generała Mychajła Zabrodskiego, zastępcy przewodniczącego parlamentarnej komisji obrony i byłego dowódcy wojsk desantowo-szturmowych, Rosjanie opuszczą Cherson bez walki, ale wiosną 2023 r. mogą przeprowadzić dwie operacje ofensywne – na południu z rejonu Zaporozża w kierunku Dniepru oraz z północnego wschodu w kierunku Sum, Połtawy i Dniepru. Z kolei zadaniem sił najeźdźczych rozmieszczonych w obwodach donieckim i ługańskim będzie powstrzymywanie i wiązanie części armii ukraińskiej. Zabrodski nie wykluczył też zagrożenia ze strony Białorusi. Strategicznym celem takiej operacji byłoby okrążenie Ukraińców na lewym brzegu Dniepru i zmuszenie Kijowa do rozpoczęcia negocjacji pokojowych. Według niego Ukraina musi przystąpić do tworzenia trzech nowych ugrupowań operacyjnych – na Zaporozżu, w obwodzie sumskim i na Wołyniu.

2 listopada białoruskie MSW zapowiedziało, że planuje stworzyć „drużyny bojowe” złożone z rezerwistów sił specjalnych, które będą wykonywać misje bojowe w przypadku wtargnięcia na Białoruś „najemników”. Nabór do „drużyn” będzie prowadziło Białoruskie Stowarzyszenie Kombatantów Jednostek Wojsk Specjalnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych „Honor”. Wcześniej szef KGB Iwan Tertzelski wskazał m.in., że plany Zachodu obejmują m.in. „zbrojne zajęcie regionalnego centrum na terytorium Białorusi jako trampolinę do dalszego rozwoju operacji ofensywnej”.

3 listopada władze okupacyjne w Chersoniu poinformowały, że istnieje wysokie prawdopodobieństwo opuszczenia miasta przez siły rosyjskie. Mieszkańcom doradzono, aby jak najszybciej przedostali się na drugi brzeg Dniepru. Według władz ukraińskich okupant plądruje miasto (m.in. wywieziono wszystkie karetki pogotowia i wozy strażackie).

Zgromadzenie Narodowe Bułgarii zgodziło się na zwiększenie zakresu napraw ukraińskiego sprzętu wojskowego, a także przekazywanie lekkiego uzbrojenia. Rząd został zobowiązany do przygotowania w ciągu 30 dni planu dostaw dla Kijowa.

Słowacki „Denník N” poinformował 4 listopada, że przez Słowację przedostają się (bezpośrednio lub pośrednio) towary podwójnego zastosowania, wykorzystywane przez Rosję w inwazji na Ukrainę. Ukraińska armia miała wykryć w zestrzelonym irańskim dronie austriackie silniki Rotax 912 do samolotów cywilnych. Sam producent zaprzeczył, by dokonał podobnej transakcji, wiadomo natomiast, że zgody na eksport tych silników do Iranu udzielił pod koniec kwietnia krajowej firmie słowacki urząd celny. „Denník N” przedstawił szeroką listę towarów podwójnego zastosowania (m.in. silniki, łożyska, części do kół), które trafiały przez Słowację do Rosji i mogły służyć do produkcji broni, także ciężkiej. Ministerstwo Obrony już poczyniło kroki na rzecz ustalenia szczegółów i ukrócenia procederu.

Rząd Szwajcarii odmówił udzielenia zgody na reeksport z RFN na Ukrainę amunicji 35 mm do dostarczonych wcześniej samobieżnych dział przeciwlotniczych Gepard. Niemcy

występowały o 12 400 sztuk nabojów, co jest ilością symboliczną (20 jednostek ognia) w kontekście przekazanych armii ukraińskiej 30 dwulufowych gepardów (w części źródeł pojawiają się informacje o użytkowaniu 24). Dotychczas wraz z gepardami RFN przekazała 60 tys. sztuk amunicji, jednak zapas ten został już wyczerpany.

Komentarz

- Planowane wydatki budżetowe na 2023 r. stanowią potwierdzenie wcześniejszych zapowiedzi władz Ukrainy, że przygotowują się one do długotrwałej wojny. To także kolejny – po dostawach uzbrojenia, sprzętu wojskowego i materiałów wojennych – element wskazujący, że Kijów jest pod względem prowadzenia działań militarnych w pełni uzależniony od pomocy finansowej Zachodu. Należy podkreślić, że do budżetu Ukrainy najprawdopodobniej nie wliczono w żadnej formie nieodpłatnego wsparcia wojskowego świadczonego przez sojuszników (poza wyposażeniem i materiałami wojennymi), również w postaci organizowanych szkoleń oraz donacji pieniężnych na ich sfinansowanie. Jeśli jednak uwzględnić informacje przekazane kilka dni wcześniej przez ambasadora Ukrainy przy ONZ Serhija Kysłyć, zgodnie z którymi w ciągu dziesięciu miesięcy br. ujawniona wartość wsparcia wojskowego dla Ukrainy wyniosła 41,3 mld euro, to koszty prowadzenia działań wojennych mogą okazać się większe niż cała część dochodowa przyszłorocznego budżetu.
- Przedstawienie przez gen. Zabrodskiego kierunków potencjalnych działań rosyjskich należy uznać przede wszystkim za mające na celu uzasadnienie konieczności rozbudowy ukraińskich wojsk operacyjnych oraz traktować jako sygnał dla Zachodu, aby nowe jednostki w całości wyposażył. Ze względu na niedostateczną ilość wyposażenia, zwłaszcza ciężkiego uzbrojenia, Ukraina nie była w stanie utworzyć nowych jednostek, a prowadzona po 24 lutego mobilizacja służyła głównie uzupełnieniu stanów osobowych i formowaniu pododdziałów obrony terytorialnej. Dostawy uzbrojenia i sprzętu wojskowego z Zachodu, a częściowo także zdobycze wojenne, w dalszym ciągu są niewystarczające do uzupełnienia strat w istniejących jednostkach. W przypadku dalszego zwiększania liczebności zgrupowania agresora (obecnie ok. 250 tys. żołnierzy) sformowanie nowych związków taktycznych stanie się jednak warunkiem koniecznym do tego, by go pokonać.
- Alarmistyczne komunikaty władz okupacyjnych w Chersoniu wzywające ludność do opuszczenia miasta świadczą o trudnej sytuacji sił rosyjskich w regionie. Mimo to nie odnotowano oznak wycofywania się wojsk agresora i rozbudowywane są linie obronne. Ewakuacja ludności ma natomiast zapewne ułatwić zamienienie miejscowości wokół Chersonia w umocnione punkty obronne. Jak wcześniej przyznał prezydent Wołodymyr Zełenski, nie można wykluczyć, że rozpowszechnianie wiadomości o możliwości wycofania się wojsk rosyjskich z miasta to operacja dezinformacyjna. Jej celem jest zachęcenie sił ukraińskich do działań ofensywnych, a w konsekwencji doprowadzenie do dużych strat w ludziach w wyniku natarcia na dobrze przygotowane linie rosyjskiej obrony. Ostrożność sił ukraińskich na południu prawdopodobnie spowodowana jest również tym, że ewentualny ich atak na Chersoń wymagałby zwiększenia liczby przesuwanych z innych odcinków frontu jednostek, to zaś mogłoby ułatwić Rosjanom przeprowadzenie ofensywy na wschodzie Ukrainy.